

Kronika kulturalna

NOWA WYSTAWA W IPS-e

W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 12 odbędzie się w salach Instytutu Propagandy Sztuki (ul. Królewska 13) otwarcie wystawy p. t. „Martwa natura w malarstwie polskim” oraz wystawy zbiorowe Mieczysława Jurgielowicza.

OTWARCIE WYSTAWY BR. J. TOMECKIEGO

Dnia 22 maja, w poniedziałek, o g. 14-tej zostanie otwarta w salonach Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej (Królewska 17), wystawa prac Bronisława Józefa Tomeckiego, znanego już z wystaw w stolicy i w innych miastach.

Artysta daje tym razem szkice akwarelowe i drzeworyty, wyrażające piękno polskiego Pomorza, malowniczej doliny Wisły, prace z pobytu za granicą oraz ciekawe portrety w agnacji graficznej.

Wystawa trwać będzie do dnia 5 czerwca b. r. Wstęp bezpłatny.

„DZIEŃ POLSKI” W JUGOSŁAWII

W sali teatru miejskiego w Skopie odbyła się uroczysta akademii pod nazwą „Dzień Polski”, zorganizowana staraniem miejscowego koła Ligi Jugosłowiańsko-Polskiej. Na akademii przybyło ponad tysiąc osób z przedstawicielami władz, społeczeństwa i młodzieży.

W ramach akademii przemawiali rektor uniwersytetu w Skopie prof. A. Pavlevic, dr. Józef Gołabek z Uniwersytetu J. P. w Warszawie, który wygłosił po serbsku obszerny odczyt p. t. „Polska i Polacy”. Prof. A. Jelać wygłosił odczyt o Gdańsku. Uroczystość, która zamieniła się w prawdziwą manifestację sympatii dla Polski — wypadła doskonale.

MIEDZYNARODOWY KONGRES TEORETYKÓW LITERATURY

Dnia 29 b. m. rozpoczyna swe obrady w Lyonie międzynarodowy kongres teoretyków literatury. Tematem obrad będzie zagadnienie rodzajów literackich w poetyce.

W kongresie weźmie udział m. in. delegacja polska z prof. T. Grabow-

skim (Poznań) na czele. Delegaci polscy zgłosili kilka referatów.

SIENKIEWICZ PO CHORWACKU

Rozpowszechniony w Chorwacji tygodnik katolicki „Hrvatska Straža” wychodzący w Zagrzebiu, zamieszcza w swoim odcinku powieściowym „Potop” Henryka Sienkiewicza. Tłumaczem „Potopu” jest dr. Fran Bicki.

ZBIOROWE WYDANIE PISM ROSTWOROWSKIEGO

Na zebraniu Zw. Zaw. Literatów Polskich w Krakowie poruszono sprawę wydania zbiorowego pism K. H. Rostworowskiego. W złożonym sprawozdaniu oświadczono, że zarząd Związku przejął w swe ręce wydawanie pism wielkiego poety.

Dotychczas ukazały się dwa tomy tych pism, dalsze zaś trzy tomy mają się ukazać przy pomocy gminy m. Krakowa i Funduszu Kultury Narodowej.

KATEDRA HISTORII KOLONIZACJI W PARYŻU

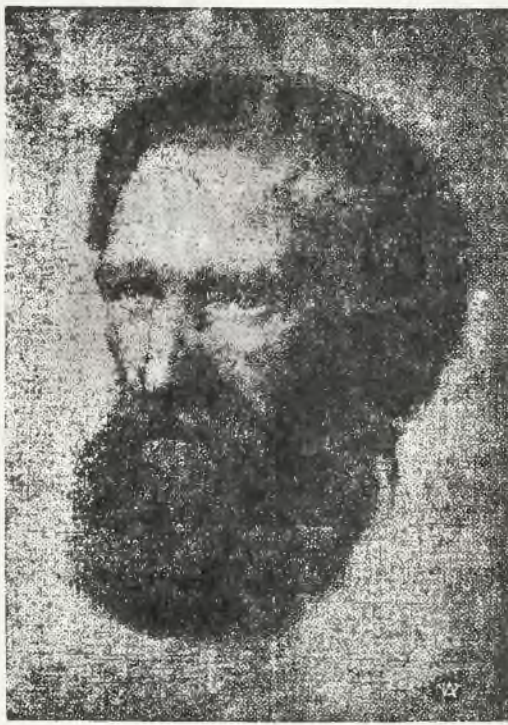
Collège de France w Paryżu, słynny ośrodek naukowy świata wzbogacił się o nową katedrę. Mianowicie w marcu utworzono katedrę historii kolonizacji, powierzając ją Edmundowi Chassinéux, geografowi i historykowi biorącemu czynny udział w pracach towarzystw naukowo-kolonialnych Francji.

ODCZYT SŁAWISTY POLSKIEGO W JUGOSŁAWII

Dziennik biłogrodzki „Vreme” zamieszcza wywiad z przybyłym do Jugosławii sławistą polskim doc. Józefem Gołabkiem z Warszawy, określając go mianem „najlepszego znawcy polskiego literatury jugosłowiańskiej”.

Doc. Gołabek wygłosi na uniwersytecie biłogrodzkim kilka odczytów m. in. o Słowackim, o Asnyku, wreszcie o „modernizmie w polskiej literaturze”. W Lidzie jugosłowiańsko-polskiej doc. Gołabek będzie wygłaszczać odczyty w Skopie, Sarajewie, Zagrzebiu i Ljublanie.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI J. I. KRASZEWSKIEGO



W dniu 21 maja odbyły się na terenie Wołynia uroczystości ku czci wielkiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego w związku z zbliżającymi się trzema rocznicami: 125 rocznicą urodzin, setną rocznicą osiedlenia się na Wołyniu i 50-tą rocznicą zgonu. Na zdjęciu portret Józefa Ignacego Kraszewskiego pędzla malarza Kaplińskiego (ze zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu).

Wpływ pory roku na ciśnienie krwi

Jak wynika z badań przeprowadzonych w Budapeszcie przez Austriaków, zmiany pór roku wpływają na wzrost i obniżanie się ciśnienia ludzkiej krwi. Badania przeprowadzono na przestrzeni paru lat u osób obojga płci.

U mężczyzn wzrasta ciśnienie krwi w okresie od stycznia do kwietnia. Następnie zaczyna się

stopniowy spadek ciśnienia, trwający aż do września. Od września rozpoczyna się nowy wzrost, znikający dopiero w grudniu.

Krzywa (wykres), ilustrująca tę zależność dla kobiet, ma przebieg analogiczny, tylko — co nie jest na razie wytłumaczone — z przesunięciem o trzy miesiące.

Wybitny muzyk hinduski przybył do Warszawy

Do Warszawy przybył muzyk i kompozytor hinduski Krishna Narain Swamy. Celem jego podróży, którą rozpoczął przed kilku miesiącami poprzez kraje Bliskiego Wschodu, jest — jak mówi — „zapoznanie świata z muzyką jego kraju”.

Krishna Narain Swamy urodził się w Travancore w Madrasie. Grywał na dworach Maharadzów.

P. Swamy przed 8 miesiącami opuścił Indie, udając się do Afganistanu, gdzie dał kilka koncertów. Następnie odwiedził Iran, koncertując w Teheranie, — Irak, gdzie grał na dworze zmarłego tragicznie króla. Z Iraku udał się do Syrii, gdzie koncertował w Damaszku i Beyrucie. W Egipcie dał kilka koncertów w Kairze. Odwiedził Ankarę i Stambuł p. Swamy dał 5 koncertów w Bukareszcie.

Zdaniem jego, muzyka hinduska wnosi wiele oryginalnych i zu-

pnie nieznanych w Europie pierwiastków, które ma zamiar wydatnić w swych koncertach.

Z książek

Nowy zeszyt

Polskiego Słownika Biograficznego

Każdy zeszyt monumentalnego wydawnictwa P. A. U. „Polski Słownik Biograficzny” przynosi kilka naciągów ciekawych, nieraz nieznanych biografii ludzi, którzy dobrze się zasłużyli polskiej kulturze, literaturze, czy historii, którzy wnieśli nowe zdobycze do polskiej wiedzy i nauki, albo odegrali niepoślednią rolę w życiu społecznym i politycznym.

Obecny zeszyt trzeci tomu piątego zawiera nazwiska od Dłuski Kazimierz do Dolski Jan. Mamy tu cały zastęp Dłuskich wśród których figurują generał Mamert Dłuski, powstaniec z r. 1830 i Michał prałat i archidiacon wileński. Mamy kilku Dmochowskich, wśród których najślawniejszy był Franciszek-Ksawery (1762 — 1800) poeta, tłumacz Sąd Ostatecznego Younga i Raju Utraconego Miliona, protegowany St. Augusta i Naruszewicza. Nie

mniej sławny był Franciszek Ealezy (1801 — 1871) redaktor „Gazety Korespondenta Warszawskiego” z dodatkiem literackim „Rozmaitości” oraz „Biblioteki Polskiej” (1825 — 1826) i innych czasopism. Jest też zyciorys powieściopisarki i działaczki społecznej Emmy z Jelenich Dmochowskiej, która pisała tak popularne w swym czasie powieści, jak „Panienka” czy „Dwór” w Haliniskach.

Najobszerniejszą ze wszystkich biografii, bo liczącą przeszło 13 szpalt, jest biografia Romana Dmochowskiego p. Ign. Chrzanowski i W. Konopczyńskiego.

W zeszycie trzecim oprócz życiorysów mężów stanu i polityków, literatów i uczonych, znajduje się jeszcze jeden ciekawy zyciorys huculskiego zbójnika Dobosza, bohatera ludowej legendy.

„Teksty gwarowe z Polskiego Śląska”

Ukazały się nakładem Pol. Akademii Umiejętności w Krakowie z cyklu „Wydawnictwa Śląskie” opracowane przez Stanisława Baka „Teksty gwarowe z Polskiego Śląska” z 12 wsi powiatów rybnickiego i pszczyńskiego.

Są to właściwie materiały do badań, autor bowiem podaje szereg opowieści, napisanych gwara śląską, dodając swe komentarze fonetyczne. Nasuwa się jednak spostrzeżenie, iż obok zniekształconych wyrazów pochodzenia niemieckiego, których jest zresztą niewiele, znajduje się w gwarze śląskiej szereg prasłowiań-

skich źródłosłów i wyrazów we współczesnej polszczyźnie nie używanych, spotykanych natomiast u autorów polskich z okresu Młokaja Reja oraz w językach wschodniosłowiańskich.

Np. wymienić można: drzwi (drzwi), skorzej (przedz), kasek (kawalek), gon (polowanie), żywoy (cie żywo), wiesłada (pogawędka) itd. itd.

Przechowywane w skarbnie śląskiej mowy piastowskie wyrażenia świadczą najdobitniej o przynależności tej ziemi do Polskiej Macierzy.

Skrzypce bez rezonansu skonstruowano w Ameryce

Po długich doświadczeniach udało się jednemu z emigrantów rosyjskich w Ameryce skonstruować specjalny typ skrzypiec bez rezonansu.

Nowy instrument, któremu rzeczoznawcy przypisują wielką przyszłość, różni się od zwykłych skrzypiec. Zamiast rezonansowego dna instrument posiada wewnątrz specjalnie szlifo-

wany kryształek, w którym zbiegają się końce strun.

W ten sposób można będzie odpowiednio regulować napięcie strun, co posiada zasadnicze znaczenie w salach koncertowych nie zawsze posiadających dobrą akustykę. Poza tym ten nowy instrument jest szczególnie pełny i dźwięczny.

Pomoc ubogim krewnym

„Loloha” — zwyczaj madagaskarski

Zwyczaj „loloha” (wym. lulue), istniejący wśród ludów Madagaskaru jest ciekawym przykładem silnie zakorzenionego uczucia solidarności rodzinnej. Może zamiast o rodzinie powinniśmy mówić o rodzie, gdyż związki rodzinne są między kuzynami na Madagaskarze bardzo rozgałęzione, a surowa tradycja każe dobrze pamiętać wszystkie więzy rodzinne i mieć na uwadze stopień pokrewieństwa.

Ten stopień pokrewieństwa jest ważny przy ustalaniu prawa „lo-

loha”, które nakłada obowiązek przyjęcia na swe utrzymanie uboższego krewnego, o ile ten znajduje się w nędzy, lub jest zbyt stary, aby móc zarabiać na życie. Na pierwszym miejscu do loloha jest obowiązany najstarszy syn lub brat; o ile nie jest on w stanie podjąć się tego obowiązku, loloha spada na dalszych krewnych, najpierw mężczyzn, potem kobiet, kolejno według wieku i stopnia pokrewieństwa.

Loloha obowiązuje bezwzględnie, jeżeli się tylko da udowodnić

choćby najdalsze pokrewieństwo między potrzebującym opieki, a „upatrzonym opiekunem”.

„Loloha” nosi się na głowie, a nie barkach — mówi przysłowie Madagaszów; obowiązek loloha jest zaszczytem, a nie ciężarem.

Przy obrzędzie zawierania małżeństwa specjalny ceremoniał przypomina narzeczoną o wzajemnym loloha, które od chwili ślubu rozszerza się na dwie rodziny.

Dzieje się to przy wygłaszaniu przysięgi ślubnej („Kabary ampanabadiana”). Zaczyna przed stawiciel rodu panny młodej, odzywając się do pana młodego w te słowa:

— Przyjąłeś rękę naszej córki. Po prawdzie jest to tylko „wymiana dziewczyny na chłopca”. Chcemy ci to przypomnieć, młody człowieku; widzisz tu nas, ludzi o skromnej chudobie, (mówi się to nawet wtedy, gdy rodzina jest zamożna); są wśród nas starcy. Są również kobiety. Oto twój ciężar. Ty będziesz ich podporą, ich opiekunem, twój dom ich przetrwa. A jeśli byś miał jutro czy pojutrze odmówić „loloha”, czy nie lepiej nam rozejść się odrazu?

Na te słowa podnosi się przedstawiciel pana młodego i przemawia z godnością:

— Dziękujemy wam za to, że tak jasno wymieniliście ciężary, jakie składacie na waszego zięcia. Nie zatailiście kamieni pod trawą, aby strudzić nasze kroki i przyczynić nam złego. Dziękujemy wam za waszą szczerość i otwartość. Bądźcie spokojni. Jeśli młody człowiek przybył w wasze progi, to dlatego, że czuł się gotów wypełnić swe obowiązki. Nie żeniłby się, gdyby nie był w stanie wywiązać się ze swego loloha! A zresztą — loloha spadnie nie tylko na niego, lecz i na jego młodą żonę. Nie możecie zmienić tego zwyczaju.

(D. c. n.).

Coś dla pań

O soleniu masła

Nie możemy nigdy mieć stuprocentowej dobroci serów, ani wysokiej jakości masła, jeżeli używać będziemy do celów mleczarskich nie odpowiedniej soli.

Jedyną solą, nadającą się do solenia przetworów mleczarskich, jest sól w dziesięciokilogramowych skrzyn-

kach. Sól ta czysta, biała, syпка i odporna na działanie wilgoci (ta sama, jaką sypiemy do solniczek), sprzedawana jest w detalu w 1½ kg. paczkach.

Do celów gospodarczych opłaca się lepiej kupować sól bezpośrednio w hurtowni całymi skrzynkami.

Praktyczne rady dla pań domu

CO ZROBIĆ ZE STAREJ BIELIZNY

Ze starej nocnej bielizny jedwabnej uszyć można eleganckie chustki do nosa. W tym celu tkaninę miemy na kwadraty, każdy kwadrat wykoncza-

jąc dość szerokim obrębkiem i me-reżką.

JAK PRAC RĘKAWICZKI SKÓRKOWE

Rękawiczki skórkowe, dające się prać w wodzie wskutek częstego prania niszczą się szybko. Dlatego też można je prać, a raczej myć częściej.

Robimy to w ten sposób, że brudne miejsca na rękawiczkach naciągamy na dłoń wycieramy kawałkiem waty, umoczonej w mydlinach. Następnie drugim tamponikiem zwilżonym w ciepłej wodzie zbieramy pianę. Rękawiczki są stale czyste i niezmieczone.

POTNIKI

Prać mocząc parę minut w ciepłej wodzie z solą, po tym namydląć mydłem, przetrzeć w przetrzeć i nie wyjmując rozłożyć na sucho i wysuszyć na powietrzu.

PANTOFLE ATLASOWE

Zmyć watą zwilżoną w gorącym spirytusie, po tym przetrzeć lekko na sucho. Spirytus nagrzewać w butelce wstawionej do gorącej wody.

Z filatelistyki

Nowe znaczki Meksyku i U. S. A.

Dyrekcja poczty w Meksyku zamierza wydać w związku z Światowym Kongresem Filatelistycznym, odbywającym się w okresie od 17 do 21 maja w Tulsa (USA) specjalne znaczki pamiątkowe.

Zostaną też wydane specjalne znaczki pamiątkowe w związku z Wystawą Światową w Nowym Jorku.

OLE STEFANI

DZIEWCZYNA,

SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przełom autorstwa Eugeniusza Bolnickiego

Janet Gregory, córka zamordowanego w tajemniczych okolicznościach syndyka zlikwidowanego, przyjeżdża do swej ciotki Betsy. Znajduje tam młodego Amerykanina, którego spotkała w przeddzień śmierci ojca, wracając samochodem do domu.

Młodzieniec odsunął się na bezpieczniejszą odległość.

— Ona mnie ciągle nie cierpi... — mruknął.

— On! — pouczyła go surowo Janet. — To jest on! Rozumie pan? — Wsiadając zapytała złośliwie. — Czy pan ma w ogóle jakiekolwiek nazwisko?

— O, przepraszam... — wykrztusił młody człowiek oblewając się po uszy gorącym rumieńcem. — Pani pozwoli... jestem Lytton Praycott... Proszę siadać, gdzie pani sobie życzy...

Ciotka Betsy zajęła miejsce w tylnej części wozu, Janet wzięła Tarkę i usiadła obok kierowcy. Samochód ruszył.

Uwaga Janet była rozproszona. Dziewczyna

patrzyła dokoła, poznając wszystko, choć upłynęło wiele lat od czasu, gdy tu bawiła po raz ostatni, to znów obrzucała sąsiada ukradkowym spojrzeniem.

— Tak... — podjął Praycott po chwili, jak gdyby odpowiadał na pytanie. — Niedawno nabyłem St. Jean-sur-mer od państwa d'Orvilles. Dowiedziałem się jeszcze przed kupnem, że pani rodzina spędza tu zawsze lato, więc chciałem, oczywiście, uszanować ten zwyczaj. Cieszę się bardzo, że mogę panią powitać w jej dawnej letniej rezydencji.

— Zdumiewająca uprzejmość! — wtrąciła kąpiwie Janet. — Czy pan też tam mieszka, panie, panie...?

— Praycott!... Tak jest, proszę pani, zajmuję górne piętro. Jak państwo d'Orvilles.

Wyjechali z miasta. Droga biegła brzegiem morza. W równomiernych odstępach sunęły olbrzymie zielone fale, rozbijając się spienioną kaskadą o skaliste wybrzeże. Janet z niewymowną rozkoszą wciągała w płuca ostre powietrze. Odchyliła się na oparcie, przymknęła oczy. Tarka zsunął się z kolan pani i skręcił w kłębek u jej stóp.

— Janet! — usłyszała za sobą wołanie.

Odwrociła się, przytrzymując ręką kapelusz — od morza dął porywisty wiatr.

— Co, ciociu?

Staruszka uśmiechnęła się dobitnie.

— Nic, drogie dziecko. Chciałam się tylko zapytać, jak się czujesz?